Pszczelarz i Ogrodnik

Miesięcznik dla spraw pszczelarskich i ogrodniczych

Nr. 2 1933

Roboty w pasiece w chwili bieżącej

Podczas oblotu pszczół, — pisze p. Wł. Janik w „Przewod. Kółek Rolniczych“ — stara się pasiecznik nabrać przynajmniej w przybliżeniu wyobrażenia o stanie pni, ale głównie idzie o to, czy któremu z nich nie grozi śmierć głodowa, aby o ile można temu zapobiedz.

I czynność wówczas ze względu na niską jeszcze ciepłotę ogranicza się jedynie do podmiecenia uli i do poratowania obsypującego z głodu roju.

Skoro zaś ciepłota ustali się i podniesie przynajmniej do 12 stopni ciepła w cieniu, przystępujemy do dokładnego przeglądu pasieki.

Wyjmuje się więc wszystkie ramki, przegląda każdą dokładnie, czy woszczyna zdrowa, miejsce zmurszałe, spleśniałe i z robotą trutową wycina się a natomiast wsztukowuje się odpowiedni kawałek zdrowej woszczyny pszczelnej. W końcu, jeżeli ściany ula wewnątrz skutkiem za ciepłego opakowania opotniały lub opleśniały, wyciera się czystą szmatą i ramki wstawia napowrót. Spostrzeżenie zaś co do zasobu miodu i stanu wogóle pnia notuje się krótko obranymi jakimi znakami na ulu.

Ustawiając napowrót w ulu, uważać, ażeby, wstawić ich tylko tyle, ile pszczoły obsiąść mogą, bo przez to staje się gniazdo cieplejsze, a tem samem pień prędzej przychodzi do siły, o co teraz przecież głównie idzie.

Zbyteczne ramki z miodem, ale bez czerwiu, ustawia się poza gniazdem (poza zastawką), ażeby pszczoły mogły miód zebrać, poczem się je usuwa i przechowuje przed motylicą w miejscu przewiewnem w ten sposób, iżby jedna z drugą się nie stykały aż do czasu zapotrzebowania.

Pni bardzo słabych nie należy trzymać, bo zanim one przyjdą do należytej siły, to pewno już dawno będzie po użytku, wiec o wiele korzystniejszem będzie, gdy sie je skasuje i zasili nimi inne.

Bez matki ponaprawiać, a więc dodać do zmatczałego pnia albo matkę pozostałą po skasowanym pniu, albo też w braku jej ramki z młodem czerwiem z pni innych silniejszych, aby pszczoły mogły sobie założyć matecznik; z czynnością tą nie zwlekać, bo inaczej pszczoły gotowe sobie obrać trutówkę. Dodanie czerwiu bezmatkowi trzeba następnie kilkakrotnie jeszcze powtorzyć, gdyż w przeciwnym razie pień taki skutkiem ubytku ciągłego muchy, której na wiosnę bardzo wiele ginie, osłabłby bardzo.

Przy wszelkich czynnościach w pasiece należy ul otwarty zawsze dobrze okurzyć i ostrożnie bardzo obchodzić się z miodem, ażeby go gdzie nie rozlać, ula się się powalać lub t. p., bo na wiosnę pszczoły są bardzo skore do rabunku.

W tym także czasie, skoro ziemia już nieco podeschnie, przenieść na stanowisko w pasiece pnie w ziemi zimujące.

Czynności w sadzie w miesiącu lutym

W drugiej połowie stycznia, a także w lutym nastaje czas przecinania koron drzew. Tak w sadach młodych jak i starszych, należy przejć kolejno wszystkie drzewa i usunąć z koron te gałązki, czy nawet duże gałęzie, które okazują się zbędne. U drzew młodych, niedawno sadzonych, usuwamy ostrym nożem, zwykle przy samej nasadzie, te wszystkie pręty, które wrastają do osi drzewa, czyli do środka, następnie także te, które za blisko są siebie. Formując koronę młodego drzewa, trzeba mieć na uwadze jego wygląd za lat np. 15. Dlatego już teraz, za młodu, korzystniej będzie usunąć cienki pręcik, aniżeli za lat np. 10 grubą gałąź. Wykonując tę operację na drzewach, mamy jedną troskę; budować korony rzadkie, w których, nawet w późnym wieku drzewa, będzie zawsze dużo światła, słońca, powietrza. Podnosi się bowiem tym sposobem zdrowotność drzew, plenność i wiek życia. Drzewa starsze, które od szeregu lat nie widziały ani piłki, ani noża, nastreczają więcej pracy. Tu korony trzeba prześwietlić, czyli usunąć pewną ilość gałęzi już grubszych. Z wycinaniem jednak niepotrzebnych gałęzi trzeba być względnie wstrzemięźliwym i nie wygalać koron zanadto, co niestety często miewa miejsce. Usuwamy zatem przedewszystkiem gałęzie zachodzące jedna na drugą (jedną z nich), ocierają się, złamane, suche i wreszcie te, które zagęszczają koronę. Przy tej sposobności można ciąć zrazy do szczepienia. Związane w pęczki, zaopatrzone w kartkę, względnie tabliczkę drewnianą z napisem odmiany, przechowujemy w sieni lub stojąco w piwnicy, w wilgotnym piasku. Gałęzie wycięte, należy zebrać, najlepiej porąbać i zaraz spalić. Większe rany na drzewach trzeba wygładzić ostrym nożem i posmarować maścią ogrodniczą, a w ostateczności papką z gliny. Rany zagładzone goją się szybciej i pewniej. Po tym cięciu, przystępuje się do czyszczenia drzew. Zebrać należy wieszące owoce (honilia), gniazda suchych pozlepianych liści (niestrzęp głogowiec), jajka w formie pierścienia na cienkich gałązkach (pierścienica), jajka na korze w kształcie

małych rdzawych kupek (brudnica nieparka), zeskrobać łuszczącą się korę na pniu i konarach i wszystko to zaraz w sadzie spalić.

W dnie bez mrozu, w połowie lutego wskazanem jest skropić całe drzewa (pnie i gałęzie), rozczynem karbolineum ogrodniczego. Jest to środek tani a skuteczny. W okresie spoczynku drzew, można użyć silniejszego roztworu, a to 6—8 proc., natomiast wiosną, gdy pączki zaczynają nabrzmiewać, wystarczy 4—5 rozczyn. Specjalnie przeciw grzybkowi (Fusicladium) można także użyć cieczy bordoskiej 1 proc. w czasie, gdy pączki kwiatowe zaczynają nabrzmiewać (nie są jeszcze rozwinięte). Ażeby skrapianie odniosło właściwy skutek, trzeba posługiwać się przy tem dobrym rozpylaczem, rozbijającym płyn w mgłę. Sikawki i tak zwane „szpryce" nie nadają się na ten cel.

Mniej więcej to samo dotyczy agrestów i porzeczek, które również należy przeciąć, oczyścić i skropić karbolineum. U agrestów i porzeczek wycinać należy stare, czarne gałązki, bo te już owocować nie będą.

Co trzeba robić zimą przy drzewach owocowych?

Żeby z sadu mieć jakiż pożytek, należy dbać o drzewa owocowe. Jesienią lub wczesną wiosną dać pod nie nawóz, a zimą przerzedzać korony drzew, to znaczy wycinać niektóre gałęzie.

Robotę tę musimy koniecznie wykonywać w okresie snu rośliny, najczęściej praktykuje się to w drugiej połowie lutego i w początkach marca, kiedy jest nieco cieplej, a drzewa jeszcze nie rozpoczęły wegetacji.

Przerzedzać gałęzie trzeba co rok, najrzadziej raz na trzy lata. Robotę tą wykonujemy nietylko u drzew starych, lecz i u młodych, by odrazu nie dopuścić do zbytniego zagęszczenia koron. Do czynności tej potrzebny jest zwykły mocny nóż i nieduża ostra piłka z kabłączkiem lub bez.

Przerzedzanie koron jest konieczne ze względu na dobre owocowanie drzew. Drzewa o dużej ilości gałęzi mają owoc mały) źle rozwnięty, w smaku cierpki, a to dlatego, że światło, które jest konieczne do rozwoju owocu nie ma dostępu do wszystkich gałązek. Z drugiej strony każde drzewo może dobrze wyżywić tylko pewną ilość owocu. Jeżeli owoców jest za wiele, wtedy drzewo nie jest zdolne dostatecznie wyżywić wszystkich.

Biorąc się do przecinania korony drzewa, najpierw wycinamy wszystkie gałęzie suche, nadłamane, lub tak uszkodzone, że nie mogłyby żyć. Potem wycinamy t. zw. „wilki" są to silne gałązki o niewielkiej ilości pączków, które wyrastają na starszych gałęziach i rosną prostopadle do nich.

O ile gałązki owocodajne mają tendencje zwieszania się, o tyle „wilki", które nigdy nie owocują, strzelają w górę i dlatego łatwo je poznać. Po wycięciu gałęzi należy się dokładnie wpatrzeć w koronę drzewa i wycinać gałęzie zdrowo ale zacieniane przez inne gałęzie. A więc: jeżeli krzyżują się ze sobą dwie gałęzie, należy jedną z nich mniej rozwiniętą usunąć; dalej — jeżeli dwie gałęzie idą w jednym kierunku i leżą tak blisko siebie, że wzajemnie sobie przeszkadzają, wycinamy jedną z nich.

Należy też wycinać gałęzie rosnące ku środkowi korony bo te silnie zagęszczają drzewo. Wogóle staraniem naszem powinno być, by otrzymać korone drzewa luźną, wówczas wszystkie gałęzie będą dostatecznie oświetlone, a dobre owocowanie jest pewne. Otrzymamy wtedy owoc duży, pięknie zabarwiony, smaczny.

Bardzo ważny jest sam sposób ucięcia gałęzi. Przez nieumiejętne obcinanie możemy drzewo zupełnie zmarnować. Ciąć gałęzie trzeba na „obrączkę", to znaczy tak, by nie zająć zgrubienia jakie każda gałąź ma przy nasadzie i nie zostawić nawet małego sęczka.

Jeżeli zetniemy zgrubienie gałęzi, rana będzie duża trudna do zagojenia, jeżeli znowu zostawimy sęczek, rana jest mniejsza, ale długo nie gojąca się i często staje się przyczyną choroby drzewa. Po obcięciu gałęzi piłką rany należy wygładzić nożem. Większe rany trzeba zasmarować papką zrobioną z krowieńca, gliny i wapna.

Na wsiach często praktykują obcinanie końcy gałęzi u drzew owocowych, otóż zwracamy uwagę, że przycinać końce gałęzi można tylko u drzew mających z natury rzadką koronę. Do tych drzew należą czereśnie, morele i niektóre prusze np. winiówka francuska. Przez przycięcie końcy gałęzi wpływamy na zagęszczenie korony. Nie należy jednak tego robić co rok, ale raz na kilka lat.

Nigdy nie praktykuje się wycinania gałęzi u wiśni i śliwek gdyż te wskutek cięcia chorują na gumozę.

Po doprowadzeniu do porządku korony drzewa — należy się wziąć do oczyszczenia pni i najgrubszych gałęzi. Mianowicie trzeba je odrapać z grubych łusek kory, gdyż pod niemi zimują różne owady, które wiosną rozpoczynają żer na drzewie.

W celu doszczętnego wyniszczenia tych szkodników, bieli się drzewa wapnem zmieszanem z gliną i krowieńcem. Najlepszy jednak środek na wyniszczenie szkodników jest ciecz bordoska, którą można skrapiać całe drzewa.

Ciecz tą robi się w następujący sposób: w 10 litrach wody rozpuszcza się 2 kg. siarczanu miedzi (koperwas), w drugich 10 litrach rozpuszcza się 2 kg. wapna świeżo zlasowanego. Te dwa płyny wlewa się do beczki, w której powinno być przygotowane 80 litrów wody. Mieszamy i otrzymujemy płyn o błękitnem zabarwieniu. Jest to dwuprocentowa ciecz bordoska. Nią można skrapiać drzewa zanim się rozwiną pączki.

Sadźcie więcej śliw

Kto pamięta lata przedwojenne, zapewne zauważył, że śliwa, głównie węgierska, tworząca ongiś całe gaje śliwowe, drogi i miedze zdobiąca, znika raptownie z uprawy.

Kilkoletnia wojna zniszczyła w wysokim procencie ten dorobek. Drzewa obgryzały z kory zgłodniałe konie, część ich wycięto na opał, część znów na skutek braku opieki, pielęgnacji, dziczała. Już w okresie powojennym rzuciła się na pozostałe wygłodzone, zaniedbane śliwy tarczówka (Physokermes coryli Ldgr.) i ta je zupełnie dobiła. Rocznie wycinano i palono setki tysięcy uschniętych drzew, a w roku 1929 po pamiętnej ostrej zimie wycięto prawie, że resztę owych wycieńczonych, a przez to łatwo zmarzniętych drzew. Ludność zrażona szkodami spowodowanemi głównie przez tarczówkę, odwróciła się prawie od śliwy i zakładając nowe sady, sadzi w 90 proc. jabłonie. Wytworzył się przez to taki stan, że śliwki, które u nas udają się znakomicie i które moglibyśmy w nadprodukcji wywozić, dzisiaj w bardzo dużych ilościach sprowadzamy z obcych państw. Paradoks ten dowodzi tylko o naszej niezaradności. Dzisiaj gdybyśmy posiadali dawniejsze ilości śliw, zapewne import w tej dziedzinie obniżyłby się do jakiejś nieznacznej sumy, a w zamian zato wieś nasza, pozostająca obecnie prawie zupełnie bez pieniędzy, łatwoby posiadany produkt spieniężała, przyczyniając się tem samem do jej dobrobytu. Wogóle zdaje mi się, że wieś powinna szukać rozwiązania swej nędzy właśnie w sadownictwie. Pocóż się głowić nad problematyczną opłacalnością w tej czy owej dziedzinie, skoro sadownictwo, odpowiadające w zupełności warunkom wsi jest nawskroś opłacalnem i długo takiem pozostanie. Miljony złotych, wywożone każdego roku na owoce w obce kraje, powinny trafiać na wieś i ją wzbogacać.

Jest wielką wadą wsi, że dobrobyt swój chciałaby osiągnąć w krótkim czasie, bezmała w jednym roku. Dlatego daleko prędzej chwyta się rolnik tych działów produkcji roślinnej czy zwierzęcej, które ewentualny dochód mogą dać już w jednym roku. Jeżeli się mówi i tłumaczy o opłacalności sadownictwa, o jego wysokich dochodach i o potrzebie sadzenia drzew owocowych, to zawsze rację przyznaje, ale równocześnie oświadcza, że na dochód z sadu trzeba długo czekać, co właśnie zniechęca go do sadzenia drzew. Tymczasem wiadomo nam, że na dobrobyt społeczeństw składają się nieraz całe wieki. Trzeba zatem nietylko siebie mieć na uwadze, lecz także przyszłemu pokoleniu zbudować możliwie pewny warsztat zarobkowania. Wogóle w gospodarstwie, każde pokolenie powinno dołożyć cegiełkę do jego udoskonalenia i dążyć do podniesienia wartości objektu.

Śliwa jest tem drzewem, które w naszych glebach prawie wszędzie się udaje, a węgierki, należące do najpospolitszych i najwięcej poszukiwanych owoców, rosną znakomicie w całym terenie. Nie wyrastają one nigdy w większe drzewa, przez co mogą być spokojnie sadzone przy drogach polnych (jednym rzędem), na miedzach, na różnych nieużytkach, bystrych stokach i t. d. Owocują prawie każdego roku, więc też i dochód z tych drzew jest pewny. Lecz węgierki należą do odmian później dojrzewających, szczególnie pospolita „węgierka zwykła", natomiast letnich śliw, przychodzących już w początkach sierpnia prawie, że nie widzi się w sprzedaży. Tych więc należałoby obok węgierek kilka posadzić.

Śliwy na ogół wymagają gleby dostatecznie wilgotnej, przepuszczalnej, gliniasto - pruchnicowej, mułkowatej, napływowej lub gliniastej, bogatej w wapno. W okolicach podgórskich, ze względu na dostatek wilgoci w powietrzu i lepsze naświetlenie, owoce [illegible]wają dorodniejsze i o dużym procencie cukru. Nieraz w lata ciepłe śliwy wydają przepiękne smaczne owoce.

Sadzić należy śliwy w odstępach 5—6 m., zaś rozmnażane z odrostków, w mniejsze drzewa wyrastające, co 4 m. Pamiętać należy o tem, by śliw nie sadzić po sobie, co niestety często bardzo jest praktykowane. Jeżeli śliwy na swojem miejscu się przestarzały, to ten śliwnik należy skasować a nowy założyć w innem miejscu na nowinie. Produkowanie drzew na jednym i tem samem miejscu, z bijących odrostków, prowadzi zwykle do degeneracji śliw i wyjałowienia gleby. Najodpowiedniejszemi drzewami są śliwy szczepione. Z odmian do masowej handlowej uprawy nadaje się najwięcej węgierka pospolita. Z wcześniej dojrzewających, a więc już z końcem lipca dochodzących, polecić można pokupną Jerozolimkę, następnie Renklodę Ulena (pierwsza dekada sierpnia), węgierkę Fürsta, a następnie szereg innych jak: Renkloda zielona, R. Althana i inne. Nadmienić należy, że śliwy renklody są dość wrażliwe na stanowisko, więc trzeba je sadzić w glebach urodzajnych, przepuszczalnych, w miejscach osłoniętych, nadto pamiętać należy o corocznem nawożeniu, za co obficie owocować będą. Wczesne odmiany śliw opłacają się znakomicie, albowiem u nas są mało znane. Na rynku owocowym w sierpniu są bardzo poszukiwane i dobrze płatne.

Sadząc zatem śliwy węgierki, pamiętać należy o odmianach wczesnych. Dotyczy to przedewszystkiem tych, którzy mieszkają niedaleko miast i niedaleko innych rynków zbytu jakiemi są letniska i miejsca przemysłowe. Obok więc produkcji owoców późnych zimowych, jakiemi są u nas głównie jabłka, pamiętać również musimy o owocach wczesnych, bo jedne i drugie się opłacają. Muszą to być jednak owoce bardzo wczesne, wyprzedzające większość naszych jabłek i gruszek.

Azalje kwitnące

Wspaniałe te rośliny, przeniesione do pokoju, często tracą wkrótce nietylko kwiaty, ale nawet liście, i po pewnym czasie kwalifikują się tylko na śmietnik. A jednak utrzymanie ich w mieszkaniu, zwłaszcza posiadającem ogródek, lub choćby balkon, jest zupełnie możliwe.

Więc przedewszystkiem trzeba pamiętać, że rośliny w porze kwitnienia potrzebują dużo wody, zatem i azalje trzeba podlewać tak obficie, żeby woda przez bryłę korzeniową przeniknęła na podstawkę i tam pewną jej ilość można pozostawić, a korzenie wkrótce ją pobiorą. Woda do polewania niemoże być zimna, lecz powinna mieć co najmniej ciepłotę otaczającego roślinę powietrza, a nawet cieplejsza nie jest szkodliwa.

Gdy kwiaty opadną. nie można też rośliny pozostawiać swojemu losowi, lecz nadal ją pielęgnować. Więc wprawdzie polewanie wykonywać rzadziej, ale nie dać ziemi wyschnąć tembardziej, że ziemia wrzosowa wyschnięta kurczy się, odstaje od doniczki i nie przyjmuje wody. Roślinę zaschniętą więc trzeba na kilka godzin. albo na całą noc wstawić do naczynia z wodą tak, żeby woda pokryła całą bryłę korzeniową. — Bardzo celowe jest też zraszanie roślin. Rzecz prosta, że stać powinny możliwie blisko okna. a nie w ciemnym kącie pokoju. Po przekwitnięciu. wypada też pora ich przesadzenia. Gdy ciepło się ustali, należy azalję wynieść na balkon lub do ogrodu, w miarę budzenia się wzrostu, zwiększać polewanie i często zraszać liście.

Choroba winorośli zwaną pozornym trądem

Przyczyną powstania pleśni na winorośli jest grzyb pasorzytniczy. zwany też fałszywą vitioolą, czyli Peronospora viticola. — Postąpimy tak; w grudniu przytniemy winorośl tuż nad ziemią i obciętą część spalimy niezwłocznie. poczem nawieziemy palonem wapnem i przekopiemy. Wapno winno być bezpośrednio przedtem zlasowane, by się rozsypało w proszek. Wczesną wiosną opryskamy wszystko wokół winorośli i samą winorośl 2—3% cieczą bordoską. Czynimy to opryskanie przed pęknięciem pączków, corocznie, gdy choroba nawet nie występuje, bo wiatr może przynieść zarodniki grzyba i zarazić winokrzew. Jest to zatem i środek zapobiegawczy. Po ukazaniu się liści, a przed kwitnieniem winorośli opryskujemy ją dwa razy ½ % cieczą bordoską a po okwitnieniu jeszcze dwa razy; pierwszy raz użyjemy 1% cieczy bordoskiej, biorąc 1 kg. siarczanu miedzi, 2 kg. wapna palonego i 100 gr cukru na 100 litrów wody; w kilkanaście dni po opryskaniu 1% cieczą bordoską opryskujemy 2% cieczą bordoską. biorąc 2 kg. siarczanu miedzi, 4 kg. wapna palonego i 200 gr. cukru na 100 litrów wody. Jest to zatem i środek walki z grzybem Pomiędzy owemi opryskiwaniami zalecają posypywać winorośl siarką w proszku podczas upałów — Selery należy wysiać w lutym na ciepłym inspekcie i potem przesadzić na inspekcie, czyli przepikować. W końcu kwietnia lub na początku maja, wysadzić w ziemię jesienią obficie nawiezioną. dobrze wilgotną. Wybrać odmianę jabłkową. — Pietruszkę siejemy w rzędy co 30 cm., poczem przerywamy ją. Ziemia winna być w drugim roku po nawozie, dość wilgotna, próchnicowa, przepuszczalna, ciepła. W czasie wzrostu, nawozić solą potasową i saletrą pół na pół, ale 15 gramów na metr powierzchni. Odmianę wybrać półdługą cukrową.

PRAKTYCZNE RADY

Jak pozbyć się glist z doniczek? Jeżeli widzimy, że rośliny w doniczkach nikną i więdną, liście żółkną i opadają, możemy być pewni, że glisty podgryzają korzenie. Chcąc je wytępić, trzeba podlać roślinę wodą z gorczycą.

W piaskach udaje się dużo drzew i krzewów a największą trudność stanowi to, żeby sie przyjęły. Należy tedy brać je z ziemi niezbyt żyznej w okazach z obfitemi korzeniami i sadzić, co się tylko da, na jesieni lub bardzo wcześnie na wiosnę. Doły koniecznie muszą być dość obszerne i zaprawiane kompostem, glinę zawierającym. Zasilać trzeba te drzewa saletrą, solami potasowemi i tomasówką corocznie, ale małemi dawkami. Bronić je trzeba, gdy nadejdzie wielka susza przy wschodnim wietrze, wyścielając ziemię pod niemi gałęziami i liśćmi korzeni swych nie zacieniują. Szczególniej iglaste muszą być często skrapiane, a nawet podlewane, dopóki są młode. Wymaga to pracy i starania, ale sprawia wielką przyjemność, gdy się nagi, chudy piasek pokryje piękną bujną zielonością co po latach kilkunastu zawsze osiągnąć można, bo „ kto się nie leni, temu się zieleni".

Drobne wiadomości

Przesadzenie drzew.

W czasie zimy można przesadzać szczerpy w dwu wypadkach: 1 gdy przesadzamy wraz z bryłą zmarzniętej ziemi, 2 gdy, ziemia niezmarznięta i tak obeschnięta, że się nie maże. W przeciwnym razie lepiej nie sadzić, a poczekać do wiosny.

Kosa jako strach na wróble i kawki.

W Bawarji dolnej, na podgórzu Alp. chłopi używają kosy jako strachu na wróble i ptaki drapieżne. Twierdzą oni, że stara. wyszczerbiona kosa, przywiązana do drzewa, naśladuje z oddali do złudzenia skrzydło jastrzębia. Podobno praktyka wykazała, iż istotnie od czasu wprowadzenia kos jako strachu, ptaki wyrządzają znacznie mniej szkód na polach i w ogrodach. a pozatem kosy te odstraszają drapieżników. którzy jak jastrzebie. wrony i t. d. wyrządzają szkody wśród ptactwa domowego.